



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

U honorowanie Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum św. Łazarza” i Marka Skwarnickiego pokazuje, że dobro czynione bezinteresownie nie pozostaje niedostrzeżone. Pole czynienia dobra na naszym terenie zaś nieustannie się rozszerza, o czym przekonują kolejne inicjatywy społeczne, zmierzające np. do wydobycia przestrzeni Nowej Huty z anonimowości historycznej. ■

ZA TYDZIEŃ

- SPOTKALI SIĘ PO 35 LATACH – pisze ks. Ireneusz Okarmus w reportażu ze spotkania niedysyjszych uczestników pierwszej oazy w archidiecezji krakowskiej.
- Przedstawimy panoramę PARAFII ŚW. ANNY W STRYSZAWIE GÓRNEJ. W leżącej na jej terenie Siwówce spędzał wakacje prymas Wyszyński, spotykając się tu z kard. Wojtyłą.

Wśród laureatów tegorocznej nagrody „Totus”, zwanej „katolickim Noblem”, znaleźli się również krakowianie: Marek Skwarnicki i Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum św. Łazarza”.

Nagrody, w postaci srebrnej statuetki i 50 tys. zł, przyznawane są przez Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia” w kilku kategoriach.

Marka Skwarnickiego, poetę i publicystę, uhonorowano w kategorii „Osiągnięcia w dziedzinie kultury chrześcijańskiej”. Wśród ostatnich publikacji Skwarnickiego warto wymienić jego poezje zebrane oraz tom korespondencji z Janem Pawłem II. „Przyjąłem tę nagrodę z wielkim wzruszeniem, jako uhonorowanie mej wieloletniej działalności dla Kościoła. Cała moja twór-

czość dziennikarska, publicystyczna i poetycka jest inspirowana przez wiarę. Na marginesie dodam, że Episkopat Polski jest chyba jedynym episkopatem na świecie, który nagradza poetów” – powiedział laureat krakowskiemu „Gościowi Niedzielnemu”.

Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum św. Łazarza” (o jego działalności piszemy obszerniej na str. IV–V) uhonorowano w kategorii „Promocja człowieka, praca charytatywna i edukacyjno-wychowawcza”. Odbierając nagrodę w imieniu towarzystwa prezes dr Jolanta Stokłosa stwierdziła, że uznając przyznanego „Totusa” za nagrodę dla całego dzieła hospicyjnego, „dziękuje w imieniu tych, którzy służyli, służą i będą służyć człowiekowi u kresu jego życia i jego rodzinie, a także będą wzbudzali gorące serca u następnych pokoleń, które będą w tej służbie”.

BOGDAN GANCARZ



KS. IRENEUSZ OKARMUS

„Niczęsto honorują poetów”
– mówi Marek Skwarnicki

MUZYCZNA FONTANNA



ADAM WOJNAR

Kraków ma nową rzeźbę i nową fontannę. Na Plantach, naprzeciw budynku filharmonii, ustawiono rzeźbę-fontannę, według pierwotnego projektu Marii Jaremy z 1949 r. Rzeźba jest bardzo oryginalna. Na betonowej płycie, wyobrażającej klawisz fortepianu, umieszczono cztery młoteczki i osiem strun. Zarówno z młoteczków, jak i strun tryskają podświetlane wieczorem różnokolorowym światłem cienkie strumienie wody, tworzące „wodne struny”. W sumie tworzy to ciekawy efekt wizualny. Rzeźba-fontanna jest 11-krotnym powiększeniem modelu rzeźby Marii Jaremy, który powstał dla uczczenia pamięci Fryderyka Chopina. ■

Odsłonięta 2 października fontanna jest jedną z tych atrakcji Krakowa, które najlepiej oglądać wieczorem

Papieska kolekcja



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Pokazano papieskie monety i medale z całego świata

KRAKÓW To, że dokumentację pontyfikatu Papieża Polaka mogą stanowić nie tylko dokumenty, fotografie i książki, ale także inne przedmioty, udowadnia wystawa „Jan Paweł II na medalach i monetach”. Zorganizował ją w swej krakowskiej siedzibie przy ul. Basztowej 20 Narodowy Bank Polski. Pokazano ok. 300 eksponatów dokumentujących zarówno sam wybór Papieża i kolejne rocznice jego pontyfikatu, jak i pielgrzymki do 132 krajów. Pielgrzymki stawały się okazją do emitowania monet i bicia medali. Medale papieskie powstawały przy tym staraniem nie tylko instytucji państwowych i kościelnych, ale także wielu spośród 900 miejscowości, które odwiedził Jan Paweł II w trakcie swych

pielgrzymek. Nic więc dziwnego, że wśród pochodzących ze zbiorów NBP oraz Kazimierza Florka i Jana Jaromirka eksponatów pokazanych na wystawie, są nie tylko monety i medale ze znanych krajów, lecz także z tych dla nas egzotycznych, jak: Wyspy Zielonego Przylądka, Botswana i Gambia. Narodowy Bank Polski dwanaście razy (w 47 odmianach) emitował monety z wizerunkami Jana Pawła II. Są wśród nich takie ciekawostki, jak srebrna kwadratowa 20-złotówka (tzw. klipka) wydana w 2003 r. z okazji pontyfikatu. Pokazano także nowy 50-złotowy banknot kolekcjonerski z wizerunkiem Papieża, który będzie dostępny od 16 października w oddziałach NBP.

Powstają nowe warsztaty terapii zajęciowej

RADWANOWICE. Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” zamierza wybudować w Radwanowicach nowe warsztaty terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych. 29 września kard. Stanisław Dziwisz poświęcił drewnianą kapliczkę Jezusa Ukrzyżowanego, zaprojektowaną przez jednego z podopiecznych Fundacji św. Brata Alberta, będącą nietypowym kamieniem węgielnym pod budo-

wę warsztatów. Ośrodek pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu będzie służył fundacji Anny Dymnej, Fundacji św. Brata Alberta oraz uczniom integracyjnej Szkoły Podstawowej w Radwanowicach. Powstanie on na 8 hektarach dawnego gospodarstwa rolnego, które fundacja „Mimo Wszystko” otrzymała na 50 lat od Fundacji im. Brata Alberta za symboliczną złotów-



GOŚĆ NIEDZIELNY 15 października 2006
KS. IRENEUSZ OKARPIUSZ

Pomnik abp. Felińskiego

PODGÓRZE W kościele św. Józefa w Podgórzu modlono się w intencji rychłej kanonizacji błog. abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Mszę św. odprawił ks. kard. Stanisław Dziwisz. Przy balkonie kościoła św. Józefa odsłonięto przy okazji figurę Błogosławionego.

Pomnik abp. Felińskiego będzie przypominał jego dokonania duszpasterskie



ADAM WOJNAR

Dzień Papieski

MAŁOPOLSKA. Centralnym punktem obchodów VI Dnia Papieskiego w Małopolsce będzie Msza św. odprawiona przez metropolitę krakowskiego 15 października o godz. 10.30 w Łągowicach. Tego samego dnia o 21.00 odbędzie się zaś czuwanie pod oknem papieskim przy Franciszkańskiej. Odbędą się także koncerty: oratorium „Ojciec” Mateusza Jarosza (14.10, godz. 20.00, kościół śś. Piotra i Pawła), Wielka Msza „Jan Paweł II” Geralda Spitznera (16.10, godz. 20.00, bazylika franciszkanów). W Zakopanem 15.10 o 15.00, odbędzie się procesja ulicami miasta, wyruszająca z sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

Otwarto Centrum Dydaktyczno- -Kongresowe UJ

KRAKÓW. Nowoczesne Centrum Dydaktyczno-Kongresowe Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego zostało otwarte 4 października. Obiekt mieszczący się przy ulicy św. Łazarza poświęcił biskup Józef Guzek. Centrum będzie służyło głównie studentom Wydziału Lekarskiego, w tym Szkoły Medycznej dla Obcokrajowców, Wydziału Lekarskiego, ale także studentom Wydziału Ochrony Zdrowia i Wydziału Farmaceutycznego. Obiekt o powierzchni 8000 mkw. kosztował około 39 mln złotych i został zrealizowany w całości ze środków własnych Collegium Medicum. Budynek jest wyposażony i przystosowany do prowadzenia zajęć dydaktycznych z wykorzystaniem nowoczesnych form kształcenia multimedialnego. W budynku, przystosowanym do potrzeb osób niepełnosprawnych, są m.in. dwie duże aule (każda na 362 miejsc), sale audytorialne, komputerowa sala seminaryjna, biblioteka, czytelnia komputerowa oraz sale seminaryjne.

Oddany do użytku obiekt będzie służył również jako nowoczesne centrum kongresowe

kę. Projekt zakłada wybudowanie m.in. sal rehabilitacyjnej i teatralnej. W planach jest także prowadzenie w przyszłości zajęć hipoterapii i dogoterapii, a podopieczni będą mogli uprawiać ogródek. Budowa powinna ruszyć wiosną przyszłego roku. Cała inwestycja pochłonie ok. 8–10 mln zł. Fundacja „Mimo Wszystko” zbiera fundusze na ten cel, będzie się też ubiegać o dotacje m.in. ze środków UE. Obecnie z warsztatów terapeutycznych prowadzonych w Radwanowicach korzysta 150 niepełnosprawnych, choć chętnych jest dużo więcej.

W tym miejscu powstanie w przyszłości ośrodek terapii zajęciowej fundacji Anny Dymnej



KS. IRENEUSZ OKARPIUSZ

Ciekawy pomysł

Patriotyczna Nowa Huta

Nie po raz pierwszy chwalimy pomysłowość i energię Towarzystwa Miłośników i Rozwoju Nowej Huty. Tym razem postanowiło ono opracować ścieżkę patriotyczną po swojej dzielnicy.

Ma to być połączenie szlaku turystycznego ze szczytnym zamiarem wykazania mieszkańcom Nowej Huty i odwiedzającym ją ludziom, że w tej części

Krakowa również można spotkać się z historią.

Najmłodsza dzielnica przastarego podwawelskiego grodu raczej rzadko kojarzona jest z historią. Zapominamy jednak, że czas szybko biegnie i to, co jeszcze kilkanaście lat temu nazywaliśmy teraźniejszością, teraz należy już do najnowszych dziejów, podlega więc opisowi naukowemu. A skoro tak, to dlaczego nie uatrakcyjnić Nowej Huty poprzez urządzenie tam historyczno-edukacyjnego szlaku?

Można oczywiście usiłować sprowadzić ten pomysł do żartu, że Kombinat Metalurgiczny im. Tadeusza Sendzimira jest już po części zabytkiem techniki, więc należy do historii, ale nie w tym rzecz. Nowa Huta jest miejscem niezwykle interesującym z punktu widzenia dziejów Polski Ludowej. Z jednej strony socrealistyczna architektura i zakończony totalną porażką pomysł uczynienia z niej pierwszego prawdziwie komunistycznego miasta w Polsce, z drugiej wal-

ka o krzyż, Msze za Ojczyznę i Komitet Robotniczy Hutników „Solidarności”. A w tle klasztor ojców cystersów w Mogile i dyskretne wspieranie patriotycznych dążeń mieszkańców dzielnicy przez kolejnych metropolitów krakowskich.

Jeżeli Towarzystwu uda się przekuć swój zamiar w czyn i pokazać różnorodność życia w Nowej Hucie, od chwili wbicia pierwszej łopaty na jej budowie aż do dzisiaj, z pewnością odniesie kolejny sukces.

BOGDAN GANCARZ

Koniec bulwersującej sprawy

Dom Śląski bez bingo

Rada Miasta wydała negatywną opinię w sprawie zezwolenia na dalsze funkcjonowanie salonu gry w bingo w Domu Śląskim, u zbiegu ulic Pomorskiej i Królewskiej, gdzie w czasie okupacji mieściła się siedziba gestapo, a następnie urzędowały NKWD i UB.

Przeciwko bezczeszczeniu miejsca, w którym katowano i mordowano żołnierzy antyniemieckiego i antysowieckiego podziemia zbrojnego, protestowały od dawna rada dzielnicy oraz krakowskie środowiska kombatanckie i niepodległościowe. Sprawa gościła wielokrotnie w mediach, stała się nawet tematem popularnego programu Telewizji Polskiej „Sprawa dla reportera”. Władze miasta broniły się, że niewiele mogą zdziałać, ponieważ budynek nie jest ich własnością.

To prawda. Uświęconym polską krwią budynkiem zarządza obecnie Liga Obrony Kraju, czyli organizacja mająca w swym statucie zapis o patriotycznym wychowaniu młodzieży. To, że pozwala ona wykorzystywać w celach komercyjnych Dom Śląski na działalność całkowicie sprzeczną z jego martyrologiczną historią (przed salonem gry w bingo była tam dyskoteka), moż-

na śmiało nazwać skandalem. Co więcej, szefowie LOK odgrają się ponoć, że jeżeli prezydent Krakowa uwzględni negatywną opinię Rady (a tak się zapewne stanie), gotowi są wynająć pomieszczenia w tym budynku na inną, o wiele gorszą działalność. Czyżby mieli zamiar urządzić w katowni sexshop lub agencję towarzyską?

Jeśli doszłoby do czegoś podobnego, to

Czy Dom Śląski na powrót stanie się bursą?

Porozumienie Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych w Krakowie zapowiada, że nie będzie się wahać ani chwili, lecz złoży do sądu wniosek o delegalizację stowarzyszenia, które łamie własny statut i wywołuje publiczne zgorzienie.

Na szczęście ostatnio pojawiła się nadzieja na definitywne załatwienie problemów związanych z Domem Śląskim. Starania o jego odzyska-

nie podjęło bowiem reaktywowane niedawno Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich – prawny następca przedwojennego właściciela budynku, który został zbudowany ze składek Ślązaków jako bursa dla ich studentów, pobierających przed 1939 rokiem nauki pod Wawelem. Jeżeli zdoła ono odzyskać ten budynek, zagospodaruje go w zgodny z jego przeszłością sposób.

ANTONI BOGDANOWSKI



BOGDAN GANCARZ

Sonda

TRZEBA ODWAGI

DIPL. ING. H.W. WEHRMANN
Z NIEMIEC



– Miałem wielkie szczęście uczestniczyć przy budowie Hospicjum św. Łazarza w

Krakowie. Należę do trzech organizacji: UNESCO, zakonu św. Marcina, jestem również członkiem honorowym zakonu św. Łazarza.

Dawnym zakonom rycerskim, które niosły pomoc potrzebującym, przyświecało osiem cnót: wiara, nadzieja, miłość, miłosierdzie, odwaga, sprawiedliwość, mądrość i umiarkowanie. Odniosę się tylko do niektórych. Miłosierdzie to podstawowe, pierwsze prawo człowieka, które czyni go szlachetnym. W tym słowie zawarte jest też słowo *serce*. Kiedy patrzymy bardziej sercem, wtedy możemy miłosierdzie ofiarować innym.

Żeby tych osiem cnót realizować w życiu, trzeba ogromnej odwagi, nawet wbrew samemu sobie. Dzisiaj trzeba mieć dużą odwagę, aby sprzeciwić się społeczeństwu nastawionemu na osiągnięcia materialne. Ale jeszcze większej odwagi potrzeba, ponieważ nie mamy miecza ani tarczy – posługując się tymi pojęciami rycerskimi – żeby z otwartymi ramionami zbliżyć się do drugiego człowieka. Wyrazić swoją bezbronność, nawet wtedy, kiedy on nie przyjmie tej otwartości albo ją wykorzystają. Wielkiej odwagi potrzeba, żeby pomóc człowiekowi, który odchodzi z tego świata. Żeby iść z nim, nieść mu pokój i dawać radość.

Kiedy patrzymy na krzyż, na przybite do niego ręce i nogi Syna Bożego, to musimy sobie uświadomić, że nasze ręce i nogi są wolne i możemy dla innych zrobić coś dobrego.

Był początek lat osiemdziesiątych.

Do kanclerza krakowskiej kurii przyszła obecna prezes hospicjum i wręczając mu nieduże zawiniątko poprosiła, aby je przechował, ponieważ są to **precjoza ofiarowane na budowę hospicjum.**

tekst

ANNA OSUCHOWA

Wtedy wydawało się, że jest to pomysł szalony – mówił ks. infułat Bronisław Fidelus na początku Mszy św., sprawowanej w bazylice Mariackiej z okazji 25-lecia krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych Hospicjum. Były to bowiem czasy, w których z powstawaniem nawet bardzo potrzebnych dzieł były wielkie trudności.

Wymarzony dom

Żeby idea hospicyjna, która zakiełkowała wśród kilkuosobowego zespołu studyjnego przy nowohuckiej Arce Pana – przemianowanego później na zespół synodalny – doprowadziła do utworzenia hospicjum i zbudowania domu dla ludzi chorych, trzeba było przejść długą i trudną drogę. Trwała walka o lokalizację, łącznie z odwoływaniem się do Sądu Najwyższego, gromadzono fundusze, ale równocześnie, zanim jeszcze powstał pierwszy zespół opieki hospicyjnej, nieżyjący już lekarze dr Maria Leńczyk i dr Wiesław Stefański wraz z osobami z zespołu synodalnego chorych otaczali pacjentów opieką w ich domach. Wtedy też ks. Józef Gorzelański, proboszcz nowohuckiej Arki, przepowiadał – w tym kościele składamy ręce do modlitwy, a

Dobrze spo



ZDJEŃCA ADAM WOJNAR

kiedy stanie obok niego dom-hospicjum, w nim będziecie rozkładać ręce dla roztoczenia opieki nad człowiekiem potrzebującym. „Budując i prowadząc hospicjum, chcemy zapewnić chorym opiekę, także duchową, a ich rodzinom psychologiczne i religijne oparcie w trudnych chwilach. Hospicjum ma posiadać możliwości, jakie posiada szpital, a zarazem ma być domem chorych, domem gościnnym, w którego prowadzeniu mają wielki udział zarówno parafianie i inni wolontariusze, jak i rodziny chorych. Ma to być dom pełen życia, gdzie zdrowi uczą się ludzkiej i chrześcijańskiej postawy wobec cierpienia (...). Modelem jest dla nas londyńskie Hospicjum św. Krzysztofa, prowadzone przez Cicely Saunders...”. Dziś, czytając ten pierwszy z 1977 roku protokół zawierający opis tego, jak założyciele hospicjum chcieli opiekować się chorymi, ma się wrażenie, że jest to wierne przedstawienie Hospicjum św. Łazarza przy ul. Fatimskiej 17.

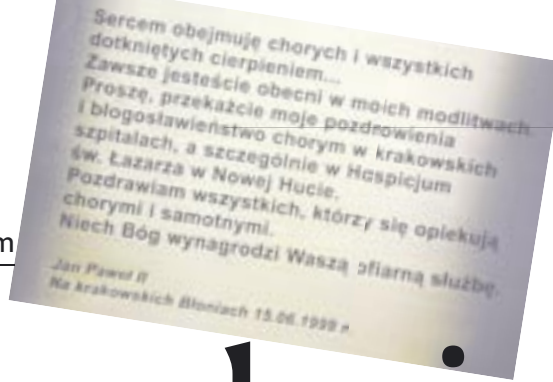
Na Plantach wiosną zakwitną żonkile

– Dziś możemy pa-
trzeć na to dzieło z poczuciem dobrze wykonanego zadania; że przez 25 lat jednak coś zrobiliśmy, a ludzie potrzebujący pomocy otrzymują ją, i jest ich coraz więcej – mówiła w czasie jubileuszowej uroczystości dr Jolanta Stokłosa, prezes zarządu powstałego 25 lat temu Towarzystwa Przyjaciół Chorych Hospicjum.

Do Krakowa przyjechali przedstawiciele hospicjów z całej Polski. Wcześniej wielu z nich wspierało krakowskie starania. Obecnie przybyli z gratulacjami oraz słowami wdzięczności, że od krakowskiej, najstarszej w Polsce placówki mogli się uczyć, czerpać z jej doświadczeń i życzyć pomocy. Byli też goście, zaangażowani w ruch hospicyjny, z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Węgier, Litwy i Słowacji.

Wielkie dziękczynienie

Jubileusz krakowskiego hospicjum był przede wszystkim wielkim dziękczynieniem Pa-



Wyróżnione zadanie



nu Bogu za to dzieło oraz formą wdzięczności wobec tych wszystkich, którzy doprowadzili do jego powstania. W tej intencji oraz za chorych, którym służy hospicjum, sprawowana była Msza św. w bazylice Mariackiej pod przewodnictwem ks. bp. Jana Zająca. W homilii mówił on m.in. o wielkiej tajemnicy miłosierdzia Bożego, wyrażonej przez krzyż, o przybitych do niego rękach Syna Bożego, o współcierpiących rękach Matki Bożej. „Jej dłonie są jakby przedłużeniem ludzkich rąk, niosących zbawienie, niosących miłosierdzie. (...) I w tej perspektywie dłoni Chrystusa i Jego Matki patrzymy na ręce ludzkie. Na te ręce, które są dotknięte najbliższymi ranami ziemskiej egzystencji człowieka”.

Złączone dłonie to logo krakowskiego TPCh Hospicjum. Symbolizują również te ręce, które w imię miłosierdzia podają choremu lekarstwo, kubek wody czy obdarzają serdecznym uściskiem w trudnych chwilach.

Dzięki pracy i ofiarności wielu rąk powstało hospicjum, które

prowadzi wiele różnych dzieł. – Hospicjum to nie budynek, lecz ludzie, którzy oddają swoje serce, siły i czas, aby służyć i nieść pomoc chorym i umierającym – mówiła podczas uroczystości w krakowskiej filharmonii dr Jolanta Stokłosa. Wraz z podziękowaniami dla pracowników, wolontariuszy i dobroczyńców wręczono medal „Niosącemu Miłosierdzie”, przeznaczony dla tych, którzy nieśli, niosą i będą nieśli opiekę hospicyjną przez następne lata, oraz dyplomy Honorowego Przyjaciela „Hospicjum św. Łazarza w Krakowie”. Pierwszy medal „Niosącemu Miłosierdzie” otrzymał tuż przed śmiercią Ojciec Święty Jan Paweł II, drugi – ks. kard. Franciszek Macharski. Wśród wyróżnionych znalazła się m.in. Alina Surmacka ze Stanów Zjednoczonych, która wśród Polonii organizowała fundusze na hospicjum, H.W. Wehrmann z Niemiec, od początku wspierający finansowo krakowskie dzieło, oraz Ellen Richardson, która wraz ze swoim mężem założyła w 1994 roku dla hospicjum fundusz edukacyjny, stwarzający możliwość kształcenia lekarzy i pielęgniarek. Ufundowana przez państwa Richardson biblioteka hospicyjna posiada najlepsze zbiory w Polsce. Dyplom

otrzymała też Barbara Wytyszkiewicz, pierwsza w historii hospicjum wolontariuszka, która w dalszym ciągu służy chorym, oraz wiele innych osób.

Wśród licznych życzeń i gratulacji hospicjum otrzymało od Rady Miasta Krakowa Srebrny Medal Kraków 2000, Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie obdarzyło go godnością „Czyniącego Dobro”, a zakon św. Marcina uhonorował dr Jolantę Stokłosę złotą odznaką.

Żonkil po raz dziesiąty

W jubileuszu krakowskiego hospicjum mieściło się również rozpoczęcie 10. edycji kampanii „Pola Nadziei”, mającej na celu pozyskiwanie funduszy na działalność hospicjum. Tym razem goście tworzyli żonkilowy kwietnik na Plantach, naprzeciw Filharmonii Krakowskiej, a po południu w ogrodzie hospicyjnym domu przy ul. Fatimskiej. Tam też odbywały się dalsze uroczystości jubileuszowe: odsłonięcie tablicy upamiętniającej pozdrowienie chorych Hospicjum św. Łazarza przez Jana Pawła II, umieszczenie przy wejściu do kaplicy rzeźby „Niosącemu Miłosierdzie” oraz otwarcie wystawy pt. „25 lat Hospicjum św. Łazarza”.

CHORY OBJĘCI OPIEKĄ HOSPICYJNĄ

W 1985 roku – 5 chorych; w 2005 roku:
 na oddziale stacjonarnym – 347 chorych;
 w domu chorego – 425 pacjentów;
 w Poradni Medycyny Paliatywnej – 144 pacjentów;
 na Oddziale Opieki Diennej – 38 pacjentów;
 w Poradni Obrzęku Limfatycznego – 769 chorych;
 w Poradni Geriatrycznej zarejestrowano 51 chorych;
 z pomocy osieroconym skorzystało 85 rodzin.
 W działalność hospicyjną było zaangażowanych 540 wolontariuszy.

Sonda

BLIŻEJ PACJENTA

ELLEN RICHARDSON, WIELKA BRYTANIA

– W roku 1990 brałam udział w międzynarodowej konferencji w Londynie na temat opieki hospicyjnej. Gdy obecna tam także dr Cicely Saunders usłyszała, czym się zajmuję, zapytała mnie, czy byłabym skłonna pojechać do Polski i mówić tam o opiece paliatywnej. Odpowiedziałam, że tak! Wtedy też przedyskutowaliśmy sprawę pomocy dla Polski. Uznałyśmy wspólnie, że pomoc ta musi być skonkretyzowana i powinna dotyczyć edukacji. Chodziło wtedy o trening, to znaczy ustawiczne kształcenie pielęgniarzek, lekarzy, a także założenie biblioteki poświęconej tej sprawie. Od tego czasu wielokrotnie powracałam wraz z moim mężem do Polski, gdzie organizowaliśmy tzw. warsztaty.



Na podstawie swoich doświadczeń i spostrzeżeń, poczynionych w innych znanych mi hospicjach, muszę powiedzieć, że jestem pełna podziwu dla waszych osiągnięć w Polsce. Kiedy byłam tu ostatnio razem z panią Cicely Saunders, trudno było oprzeć się wrażeniu, że w Anglii przez koncentrowanie się na technologicznej stronie świadczenia pomocy jakby tracony był kontakt duchowy z pacjentami, podczas gdy właśnie w Polsce widać duży nacisk na pomoc duchową. Patrząc na działalność Hospicjum św. Łazarza, nietrudno spostrzec, że jesteście znacznie bardziej bliżej pacjenta, bliżej jego wymiaru duchowego. Dla nas w Anglii jest to wskazówka, żebyśmy wrócili do spraw podstawowych, żeby pacjent był zawsze w centrum uwagi.

Wyrosło przy dworcu PKP

Nowe Miasto

Jednym się nie podoba kolejne centrum rozpasanej konsumpcji, innym architektura, jeszcze inni narzekają na korki uliczne. Jedno jest pewne, centrum „Nowe Miasto” w pobliżu krakowskiego dworca PKP na długie lata ukształtuje nowy wizerunek Krakowa.

Podróźni przyzwyczajeni do tego, że przez wiele lat pierwszym obiektem witającym ich w Krakowie po opuszczeniu pociągu był pokraczny niski budynek baru „Smok”, przeżywają teraz szok. Jeżeli w zaaferowaniu nie zwrócą uwagi, do którego tunelu pod peronami weszli, nagle, objuczeni walizkami, znajdują się... w środku przeszklonej galerii handlowej.

Otwarta niedawno „Galeria Krakowska”, która jest częścią centrum „Nowe Miasto”, swym przeszklonym rozmiarem zdominowała nie tylko wyobrażenia



BOGDAN GANCARZ

krakowian, zatkała także miasto komunikacyjnie (piszemy o tym na str. 7). Czy ktoś tego chce, czy nie, to właśnie ona będzie kształtowała wyobrażenia o Krakowie jako mieście nie tylko starej, ale i nowej architektury (czy udanej, to inna sprawa).

Opinie na temat architektury oddanej do użytku części „Nowego Miasta” są podzielone. Dyskutowali o tym m.in. studenci na forum portalu 02. „Swoją brzydota prawie dorównuje szkieletowi

Czy krakowianie przyzwyczajają się do „Nowego Miasta”?

rowi (to niedokończony od wielu lat wieżowiec za dworcem PKP)” napisała „Zuzia”. Bardziej łaskawy był „Malborski inżynier”. Napisał m.in.:

„najbardziej podoba mi się, że wreszcie ta część miasta jest wykorzystana inaczej niż nieużytki i dworzec PKS w stylu wczesnego Wiesława (o barze Smok nie wspominając), że wreszcie po wyjściu z dworca PKP nie nachodzi mnie odruch wymiotny na widok placu kolejowego. Nie podoba mi się, że standard wykonania

jest po prostu podstawowy, że otwarto niedokończoną galerię – niedomalowane ściany, pełno pyłu, obite płyty okładzin, pęknięte szyby wystawowe itd., że kwestie hali dworcowej po prostu olano, ogólny brak połotu tego projektu” „Nowe Miasto” w zaniedbanych dotąd architektonicznie okolicach dworca PKP rodziło się w bólach. Początkowo miało je budować konsorcjum Tischman. Miało to być wielkie centrum handlowe, rozrywkowe, usługowe, hotelowe i biurowe. Tischman, zrażony przedłużającymi się trudnościami z przejmowaniem kolejnych terenów pod centrum, zrezygnował z projektu. Zastąpiła go doświadczona niemiecka firma ECE, która kontynuuje projekt.

„Galeria Krakowska” nie wwołuje zachwytów, ale gdy dojdą do tego zapowiadane budynki hotelowe i powstanie tu rzeczywiście nowa dzielnica, to, jak to w Krakowie, za sto lat wszyscy się do „Nowego Miasta” przyzwyczają, jak paryżanie do wieży Eiffla.

BOGDAN GANCARZ

Nie są obojętni wobec nieszczęścia

Akcja Charytatywna „Pomóżmy Joasi”

Już po raz czwarty Gimnazjum nr 16, Szkolne Koło Caritas działające przy tej szkole oraz parafia św. Szczepana zorganizowały dobroczynną akcję pod hasłem: „Nie bądźmy obojętni wobec nieszczęścia innych – pomóżmy Joasi”.

Joanna Janda jest absolwentką szkoły nr 33, na bazie której powstało Gimnazjum nr 16. W wieku 6 lat wykryto u niej nieuleczalną chorobę – postępujący zanik mięśni. Szybki postęp choroby spowodował, że od dwunastego roku życia porusza się ona na wózku inwalidzkim. Rehabilitacja, która powstrzymuje rozwój choroby, jest bardzo kosztowna. Od czterech lat społeczność gimnazjum pomaga Joasi w zdobyciu pieniędzy na ten cel, organi-



KS. IRENEJUSZ OKARMUS

zując akcje charytatywne. Podczas trzech poprzednich zebrano i przekazano jej ponad 14 000 zł.

W tym roku cała szkoła zebrała się 26 września na boisku sportowym „Bronowianki”, gdzie od 8.30 do 14.00 odbywały się zawody sportowe dla uczniów gimnazjum. Rozgrywano zawody w koszykówce, siatkówce, piłce nożnej i tenisie stołowym. Rozegrano także mecz piłki nożnej pomiędzy uczniami gimna-

zjum a nauczycielami i przyjaciółmi szkoły. W tej drużynie zagraли między innymi przedstawiciele patronów medialnych, sponsorów oraz absolwenci szkoły. W czasie trwania rozgrywek Szkolne Koło Caritas kwestowało wśród publiczności i rozprowadzało cegiełki, które brały udział w losowaniu nagród ufundowanych przez sponsorów.

Nauczyciele i wychowawcy podkreślają, że przeprowadza-

Drużyna uczniów (białe stroje) zagrała mecz charytatywny przeciwko drużynie nauczycieli i przyjaciół szkoły

na co roku akcja ma ogromny walor wychowawczy, ponieważ darczyńcami, a także organizatorami pomocy (w tym kwesty przy

kościelne św. Szczepana) są przede wszystkim młodzi koledzy i koleżanki chorej Joanny. Warto wspomnieć, że patronami medialnymi tego przedsięwzięcia są od pierwszej edycji akcji: TVP Kraków, „Gość Niedzielny” i Radio Kraków. W tym roku nagrody ufundowali m.in.: Rada Dzielnic V, Rada Rodziców Gimnazjum nr 16, księża parafii św. Szczepana, Tesco.

Poświęconym piórem

PATRZEĆ
W PRZYSZŁOŚĆ

Ci, którzy interesują się sportem, na pewno wiedzą, że to właśnie z Krakowem jest związany Robert Korzeniowski, czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie. Być może już wkrótce pod Wawelem będzie mieszkać nowa gwiazda tej dyscypliny sportu. A wszystko dzięki temu, że w naszym mieście gwałtownie wzrasta ilość trenujących chód. Moda na chodzenie trwa od tygodnia. Stało się to po otwarciu Galerii Krakowskiej, przez niektórych optymistów uważanego za rozpoczęcie nowego, wspaniałego rozdziału w historii Krakowa, którym możemy się pochwalić przed obcokrajowcami. Od 29 września miasto zostało sparaliżowane. Niektórzy, widząc zakorkowane ulice, wysiadają z tramwajów i postanawiają naśladować mistrza. I ten sposób dotarcia do pracy czy szkoły w centrum zajmuje najmniej czasu. Ogromne korki tworzą się zwłaszcza około ósmej rano na ulicach Westerplatte i Basztowej. Koszmar. Czy tego nie dało się przewidzieć i jakoś miasto do tego przygotować? Czy do tego trzeba aż wizjonerskiej wyobraźni włodarzy miasta? Specjaliści od komunikacji mówią, że to było łatwe do przewidzenia, bo jaki inny efekt może przynieść zlokalizowanie w centrum miasta gigantycznego kompleksu handlowego z parkingiem na 1400 samochodów. Cóż, my, Polacy, nie umiemy chyba jeszcze przy podejmowaniu strategicznych decyzji myśleć kategoriami przyszłości, i dlatego terazniejszość brutalnie nas zaskakuje.

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Na Krynicką Jesień Poezji przyjeżdżają poeci ze Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Krakowie i ich goście z innych stron Polski i zagranicy. Czytają swoje wiersze przed kuracjuszami, którzy na ten czas odrywają się od picia wód zdrojowych.

Niekiedy po okresie niepiśania czytanie nowego wiersza przed publicznością w sali balowej Domu Zdrojowego to dla tych znanych twórców sprawdzian literackiej formy. Ta prezentacja to główny punkt programu Jesieni. W tym roku 29 września przed krynickimi sympatykami poezji występowali między innymi Bogusław Żurakowski, Zofia Zarębianka, Krystyna Rodowska, Leszek Elektorowicz, Krzysztof Lisowski, Romuald Mieczkowski z Wilna, Aleksander Gordon z Ukrainy, Arne Pou z Estonii i Leszek Długosz, prowadzący galowy koncert.

– Przyszło tylu widzów, że brakło krzesel i razem z Kasią Grzesiak musiałyśmy siedzieć na estradzie – opowiada Elżbieta Zechenter-Spławińska. – Te spotkania to dla nas ważny bodziec, wiemy, że tutaj chętni czekają, żeby usłyszeć nasz nowy wiersz. Dla niej sala balowa Domu Zdro-



BARBARA GRUSZKA-ZYCH

jowego to również miejsce sentymalne. Tu jako 15-latka przyszła z rodzicami na pierwszy bal sylwestrowy. Tegorocznym autorskim interpretacjom przysłuchiwał się uczestniczący w Jesieni prezes Stowarzyszenia Pisarzy Polskich Janusz Krasieński. Jak zwykle w swoich domach wczasowych „Triumf” gościli literatów Stanisław i Ewa Kulisiowie, właściciele Jamy Michalikowej w Krakowie, animatorzy i mecenas kultury. Stanisław Kuliś, sam piszący wiersze

Poeci: Anna Skoczylas, Ewa i Jan Kulisiowie, Elżbieta Zechenter-Spławińska i Katarzyna Grzesiak dyskutują o nowych tomikach wierszy

sz, przed dziewięć laty wymyślił Jesień razem z prezesem krakowskiego SPP Bogusławem Żurakowskim. Tradycyjnie podczas imprezy odbywały się spotkania w szkołach i sesja literacka „Czy wszystko jest literaturą?”. – To dobry pretekst do poważnych rozmów o życiu i sztuce – mówili zebrani. Już teraz zastanawiali się nad publikacją, która mogłaby uświetnić przyszłoroczną jubileuszową Jesień.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Rysował Tatry

Przypomniany krajoznawca

W dobie cyfrowych aparatów fotograficznych, robiących miliony zdjęć dziennie, nie doceniamy dziś tego, jak ważne dla krajoznawstwa były niegdyś grafiki przedstawiające znane miejsca naszego regionu.

Jednym z takich pasjonatów jest Bogusz Stęczyński, który swe wędrówki po kraju przekuł w cykl litografii, umieszczony w albumie „Okolice Galicyi” i poemacie opisowym „Tatry w dwudziestu czterech obrazach”.

Postać krajoznawcy przypominał znany krakowski bibliofil, badacz dziejów krajoznawstwa Wojciech W. Wiśniewski, w książeczce „Maciej Bogusz Zygmunt Stę-

czyński (1814–1890). Pierwszy miłośnik Tatr, Beskidów i Sudetów. Życie i twórczość”, wydanej przez krakowskie wydawnictwo „Promo”. Warto po nią sięgnąć, choć nie będzie to łatwe, bo nakład to zaledwie 200 egz.



BG

PANORAMA PARAFII
 Stryszawa pw. św. Stanisława BM

Dla Boga osuszono bagno

Kościół św. Stanisława był pierwszą świątynią na polskiej ziemi, w której zatrzymał się na modlitwę metropolita krakowski Stanisław Dziwisz w dniu, gdy wracał z Rzymu do Polski, aby objąć krakowską diecezję.

30 września tego roku metropolita krakowski, otwierając wystawę pokonkursową „Patroni naszych kościołów”, przypomniał o tym fakcie zebrany w kościele artystom prezentującym na wystawie swoje prace oraz wiernym ze Stryszawy. Wystawa, którą można było oglądać przez dwa tygodnie w stryszawskim kościele, była pokłosiem VI edycji konkursu rzeźbiarskiego poświęconego postaciom świętych, którzy patronują parafiom i kościołom. Brali w nim udział artyści nieprofesjonalni. Tym razem motywem przewodnim była postać świętego biskupa Stanisława i właśnie dlatego parafia w Stryszawie była jednym z organizatorów konkursu. Świątynia pw. św. Stanisława, znajdująca się przy drodze z Suchej Beskidzkiej do Żywca, zachęca do wstąpienia i z pewnością mało kto przejeżdżając obok niej domyśla się, że jeszcze 20 lat temu był tu staw.

Kościół na mokradłach

Parafia w Stryszawie została utworzona 21 stycznia 1996 r. dekretem kard. Franciszka Macharskiego i wydzielona z dawnej parafii św. Anny. Budowa kościoła rozpoczęła się blisko 10 lat wcześniej. Jego powstanie było koniecznością, gdyż parafialny kościół św. Anny nie mógł już pomieścić wszystkich na niedzielnych Mszach. Parafia stryszawska liczyła wówczas pięć tysięcy wiernych. Już w 1982 roku powołany został komitet budowy. Wkrótce rozpoczęły się poszukiwania odpowiedniej parceli, na której mógłby stanąć kościół. To jednak okazało się zadaniem trudnym do zrealizowania. W centrum przyszłej parafii nie było odpowied-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

niej wolnej przestrzeni. W tej sytuacji ówczesny proboszcz ks. Andrzej Walczak zaproponował lokalizację świątyni przy drodze z Suchej do Żywca, na miejscu, gdzie było... wielkie grzęzawisko. Pomysł, poparty odpowiednimi projektami odwodnienia terenu, wydawał się jednak wielu ludziom szalony. A na dodatek pojawiły się przeszkody biurokratyczne stawiane przez różne urzędy. Dopiero po kilku latach parafia stała się prawnym właścicielem tego terenu na mocy aktu darowizny.

Budowę rozpoczęło w roku 1987, a już przed zimą 1990 roku kościół został oddany wiernym i rozpoczęto w nim odprawianie Mszy. W 1991 roku kard. Macharski poświęcił świątynię i wmurował kamień węgielny poświęcony przez Jana Pawła II. Warto podkreślić, że przez cały czas była ona budowana ze składek mieszkańców całej wioski. W 1994 roku utworzono samodzielny ośrodek duszpasterski, a jego duszpasterzem został obecny proboszcz ks. Jan Gawęda. Niewątpliwie ważnym wydarzeniem w życiu religijnym młodej parafii był dzień konsekracji świątyni. Dokonał tego 27 września 2003 roku ks. kard. Franciszek Macharski.

KS. IO



**KS. KANONIK
 JAN GAWĘDA**

Pochodzi z Radogoszczy. Święcenia kapłańskie przyjął w 1973 roku w katedrze na Wawelu. Od 1983 do 1994 roku był proboszczem w Lgocie. Od 29 czerwca 1994 roku jest proboszczem w Stryszawie Dolnej. Od kilku lat wicedziekan w dekanacie Sucha Beskidzka.

Aż trudno sobie wyobrazić, że kiedyś tu były mokradła

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od samego początku mojego pobytu w Stryszawie powstała konieczność budowy plebanii, co mogło wydawać się trudne do zrealizowania, gdyż kościół był już zbudowany. Jednak ludzie rozumieli doskonale, że jest to konieczność i jestem im za to wdzięczny. Dzięki ich ofiarności już po niespełna trzech latach plebania została poświęcona i mogłem w niej zamieszkać. W duszpasterstwie trzeba dużo roztropności i dyplomacji. Unikam konfliktów, chociaż oczywiście kiedy trzeba, zło nazywam po imieniu. Mam dobry kontakt z parafianami. Jest moim wielkim pragnieniem, aby parafia miała swój cmentarz blisko kościoła. Jak na razie pogrzeby odbywają się na cmentarzu w Stryszawie Górnej. Ogorownie się cieszę, że dane mi było w życiu doprowadzić dwa kościoły do konsekracji. Pierwszy, gdy byłem na parafii w Lgocie, a drugi w Stryszawie.

Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia św. Stanisława BM, Stryszawa 264a, 34-205 Stryszawa, tel. (33) 874-71-24
- Msze w niedziele i święta: 7.30, 9.30, 11.00, 16.00
- W dni powszednie: 7.00, 18.00